RUSKI INWALID

№ 120.

SOBOTA. 24 Maia. 1819 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Francyia. Angliia. Włochy. Rozmaitości.

WIADOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga, 24 Maia.

Dnia 10 b. m. Akademia Cesarsko Rossyyska Petersburgska miała swe posiedzenie, na którem oprócz członków czynnych znaydował się członek honorowy teyże Akademii Hrabia *Wiażmitinoff*.

Na temże posiedzeniu Prezes Akademii Wice Admirał i Kawaler *Szyszkow* uczynił następuiące przełożenia:

1. „Mam zasczyt podać za kandydata do liczby członków rzeczywistych Akademii według iey przepisów Nayprzewielebnieyszego *Serafima* Metropolitę Moskiewskiego i Kołomeńskiego. Rozumiem że zasługi tego męża, znanego od wszystkich iako pasterza szanownego i swiatłego Kapłana, wyręczaią mnie od wyliczania zalet daiących mu prawo na tę dostoyność.“

2. „Do teyże liczby członków mam honor podać za kandydata: JW. *Zagraźskiego* podczaszego dworu Jego Casarskiey Mści. Jego zasługi oyczyznie i przywiązanie do nauk obiecuią, że będziemy mieli naygorliwszego i naydostoynieyszego współczłonka.“

W skutek takowych przełożeń Prezesa i zgodnie z Artykułem 8 i postanowieniem dziewiątem Akademii, JW. Metropolita Miskiewski i Kołomeński *Serafim* i JW. *Zagraźski* podczaszy dworu J. C. M. wybrani zostali pierwszy rzeczywistym, a drugi honorowym członkami Cesarsko-Rossyyskiey Akademii. Poczem Poruczono sekretarzowi Akademii *Sokołoff*, donieść nowowybranym członkom przez pisma i przesłać na tę dostoyność dyplomata, oraz każdemu po iednym exemplarzu ustaw Akademii Rossyyskiey.

3. „Stary i pozbawiony wzroku Xiądz przy szpitalach mieyskich Petersburskich Gabryel *Pokacki*, przedsięwziął trudną pracę przełożenia psałterza na ięzyk Rossyyski wierszem. Dokonał tey pracy gorliwie i zasczytnie. Widzielismy tę Xięgę ofiarowaną przez niego Akademii i na posiedzeniach naszych kilka psalmów czytalismy z ukontentowaniem, uznalismy że przełożenie iest czyste i dokładne. Tak chwalebne przedsięwzięcie przez nikogo iescze tak porządnie uskutecz-

nionem niebyło, sprawiedliwie za tem powinno zwrócić na siebie uwagę Akademii Rossyyskiey. Dobroczynna ręka ALEXANDRA pierwszego, opiekuiąca się naukami i wspaniale wynagradzaiąca w tym zawodzie prace, dała iey zręczność okazywania talentom zachęcenia i pomocy. Poczytuię za tem za słuszną i należną powinność wynagrodzić pomienionego Kapłana w imieniu Akademii, przez wydanie mu iednoczasowie 500 rubli miasto medalu.«

Po wysłuchaniu tego przełożenia wszystkie obecne członki Akademii oswiadczyli swą w tey mierze zgodę, i stosownie do 4 Artykułu z rozdziału czwartego ustaw Akademii własnoręcznemi zatwierdzili podpisami.

z Wilna, 18 *Maia*.

Stosownie do uczynionego ogłoszenia w dniu 2 t. m. w kaplicy domu Towarzystwa Dobroczynności, odbyło się żałobne nabożeństwo po s. p. Jakubie Szymkiewiczu, członku tegoż towarzystwa, który testamentem 300 czer zł. na ubogich przez Towarzystwo utrzymywanych zapisał. Nabożeństwo odbyło się w obecności JOXięcia Ogińskiego Senatora Państwa Prezydenta 1go Wydziału Towarzystwa, wielu członków, przyiacioł zmarłego, i licznego zgromadzenia. Ubodzy w liczbie osob około 400; do kaplicy zebrani, zanosili modły do Boga za duszę iednego ze swoich dobroczyńców. Mszą s. celebrował WJXiądz Kanonik Nowicki Pleban ś. Stefana, Członek Towarzystwa i gorliwy opiekun ubogich. Przed rozpoczęciem świętey ofiary stosowną do żałobnego obrzędu powiedział do zgromadzonego ludu chrześciańską naukę. JXX Franciszkanie assystowali mszy s. i odspiewali wigilie. Kompania artystow muzykow wileńskich, chcąc okazać pamięć wdzięczności zmarłemu, który też na podupadłych professionistow muzyków wileńskich fundusz przeznaczył, wczasie mszy exekwowali dobraną muzykę. Po skończonem nabożeństwie członek Towarzystwa kollegski assesor Ignacy Woynicz miał do zgromadzenia przemowę w którey, wymieniaiąc cnotliwe czyny zmarłego, okazał razem, iż obchod ten żałobny, skromny i bez okazałey wystawy, iaka się częstokroć daie postrzegać przy obchodach pogrzebowych, iest prostą tylko i szczerą oznaką wdzięczności, która się zasługom i cnotom zmarłego należy.

W dniu następnym d. 3. m. w teyże kaplicy odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę ś. Franciszka Jakubowskiego, obywatela Wileńskiego, który w roku przeszłym testamentem rubli sr. 500 na ubogich przeznaczył. Oprocz członków Towarzystwa znaydowała się na nabożeństwie: familia zeszłego i wiele osob z miasta. Kaplica napełniona była licznem ubóstwem w domu Towarzystwa mieszkaiącem. Mszą s. celebrował teraźnieyszy kapelan domowy WJXiądz Rakucki Franciszkan. Inni tegoż zakonu kapłani assystowali mszy s. spiewali wigilie. Wczasie s. ofiary exekwowana była wokalna muzyka, przez nauczonych wokału w domu Towarzystwa będących ubogich chłopców którzy w każdą niedzielę i święta w kaplicy domowey mszą świętą spiewaią.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

Od brzegów Menu, 12 *Maia*.

Margrabia *Wilhelm* Badeński przybył w tych dniach do Frankfortu iadąc do Petersburga.

Zamek stary znayduiący się w okolicach Sztutgardu i inne budowli znayduiące się na tak nazwaney *górze czerwoney* maią bydz zrzucone, a na ich mieyscu ma się zbudować kościoł wyznania Greckiego, gdzie pogrzebione będą zwłoki Królowey Wirtembergskiey, Wielkiey Xiężney Rossyyskiey *Kataczyny Pawłowny*.—Epoka w którey pomieniony zamek był zbudowany iest niewiadomo, ani nawet przez kogo był założony. Adalbert Biskup Wormski poświęcał kościoł znayduiący się przy tym zamku 1083 r. Pożar w roku 1127 zamienił go w ruiny, a w 1202 na nowo wyporządzonym został i zruynowanym znowu w 1311. Hrabia *Eberhard* przeniosł stamtąd stolicę swoią do Sztutgardu w roku 1320. Zamek zas który trwał dotychczas, zbodowanym był w czasach późnieyszych. Służy iednakże zawsze za pomnik przemian iakie się działy w domu Wirtembergskim, i dla tego zniesienie iego wzbudza żal powszechny. (Z powodu tego żalu gazeta dworska Sztutgardska tłómaczy się w wyrazach następuiących: »Kiedy pomnik czasów *przeszłych*, niemaiący żadney wartości zamienia się w pomnik czasów *obecnych* a to w taki, którego widok budzi w współczesnych nayświętsze i nayslodsze uczucia, zamiana taka nietylko niezasługuie na naganę; lecz owszem nazwać się może naylep-

szą i naygodnieyszą ofiarą, iaką tylko uczynić można pamięci szanowney starożytności.«)

FRANCYIA.

z Paryża, 7 Maia.

Posiedzenia sądu w sprawie *Cantillon* i *Marynet* pozawczora się rozpoczęły. Z liczby 70 ludzi wezwanych na swiadków, do tylko stanęło; lecz między tymi nieznaydował się ani Lord *Kinnaird* ani Panie *Guier* i *Cochois Lemer.* Julija *Fremont* niewiadomo gdzie się podziała. Xiąże *Wellington* doniosł, że sam osobiście stanie u sądu gdyby tego była potrzeba. Rozumieią iednakże że zeznania sług iego będą dostatecznemi.

Gwardyia narodowa Paryzka składa się teraz z 31880 żołnierza, nielicząc w to 266 officerów.

Iuż to iest pewnem, że posąg Ludwika XIV, który ma bydz wzniesionym na placu zwycięztw nie będzie marmurowy; lecz bronzowy. Różnosć zdania w tym przedmiocie stała się przyczyną dosyć gorących sporów.

Powiadaią że proiektowany powrót wygnańców, wieln iescze ulega trudnosciom. —

Lord *Witwortt* bawi iescze dotychczas w Paryżu; lecz dzis lub iutro naydaley opuści tę stolicę.

ANGLIIA.

z Londynu, 12 Maia.

Pan *Wetmann* kupiec rozmaitych drobnych towarów, od nieiakiego czasu członek *Parlamentu*, zaniosł skargę na iednem z ostatnich posiedzeń Parlamentu niższego oto, że kiedy mówił, przeszkadzano mu umyslnym kaszlem, suwaniem nóg, smiechem i głosnemi rozmowami w celu uczynienia mowy iego niezrozumiałą. Nadto dodawał, że iesli Panowie współtowarzysze niechcą go słuchać, to znaydzie inną drogę do wyrażenia zdania swoiego.—Iedna z gazet tuteyszych odpowiada mu na to w następuiących wyrazach: »Jeżeli chcemy aby nas *słuchano*, powinnismy umieć *mówić*. W Parlamencie niższym nie tym samym łokciem mierzą zasługi, iakim Pan *Wetmann* mierzy wstęgi w sklepie swoim!«

WŁOCHY.

Od granic Włoskich, 5 Maia.

Wielki Xiąże Rossyyski *Michał* przybył do Wenecyi ostatnich dni przeszłego miesiąca.

Ciało dyplomatyczne towarzyszące w podróży Cesarzowi *Franciszkowi* udało się z Rzymu do Neapolu, gdzie ziazd cudzoziemców iest bardzo liczny.

Straszliwa burza iakiey oddawna nikt niepamięta, zrządziła niesłychane szkody na wyspie Malcie i iey brzegach. Okręta naywiększe pogruchotane zostały, a niektóre zupełnie w wałach morskich pochłonione. Strata cała wynosi więcey iak dwa miliony funtów szterlingów.

Wskutek ostatniego postanowienia Króla Neapolitańskiego wydanego w *Portici*, Sycyliia rozdzieloną została na siedm małych *dolin* (*Valle minori*) dla łatwieyszego urządzenia i porządku. Doliny te dzielą się na 23 powiaty (*Distressi*) a powiaty na 150 okręgów (*Circondari.*) Według urzędowych spisów cała ludność Sycylii nieprzechodzi 1,681983 ludzi. W dolinie Palermskiey liczy się 437,852 ludzi, licząc w to mieszkańców miasta Palermo 140,549 ludzi, przedmiesciów iego i okolic 32,263 ludzi; w dolinie Messyńskiey 255,084 ludzi; w Kantańskiey 293,282; w Gergeńskiey 198,526; w Syrakuzańskiey 189,918; w Trapańskiey 146,208; a w Kattazizeskiey 161,113 ludzi.

ROZMAITOŚCI.

List z Prowincyi.

do Redaktora Gazety Warszawskiey.

Obwieszczone gazetami dzieło o *Kobietach* nabawiło mnie takiey ciekawosci (bo cóż nas mocniey interessować może iak kobiety?) iż lubo iuż przygotowany byłem do drogi ieszcze na 24 godzin pozostałem w *Warszawie*, abym się xiążki tey u *Glucksberga* doczekał. Przybywszy do domu, miałem dość wolnego czasu do przeczytania iey z uwagą. Zastanowił mnie i cel i sposób pisma, a maiąc w świeżey ieszcze pomięci opiniią o Chińczykach w iedney z naszych Gazet niedawno umieszczoną która ich dziecinnemi ieszcze wystawia, pomyslałem sobie, iż albo to zdanie pochodzi od nieznaiącego dobrze tego narodu; albo Mandaryn *Chen-Uei*, był rzadkim kraiu tego ieniinszem; albo autor dzieła przywdział tylko nasiebie, imie Mandaryna i obszerną Chińczyków suknią, by mogł wielkie prawdy, bez żednego ich sciesnienia ogłosić. — Pomyslałem, iż może bydź, że rzecz w istocie tak się miała, iak ią Xiąże *Karykoff*, w liscie swoim do Hrabiego *Krassitin* wyraził, a może iest tylko prostą Chińską powieścią, którą tłumacz Rossyyski znacznie zwiększył i upięknił, a tłumacz Francuzki, tak na swóy przelać umiał ięzyk, że z naturalnego opowiacadza Mandaryna, zrobił wzniosłego i zachwycaiącego mówcę. — Bądź co chce, dziełko to znalazłem bardzo interesuiącem, a ten,

co pismo tak śmiałe i tak prawdomówne, na oyczysty nasz ięzyk przełożył, musi bydź w doyrzałym zapewne wieku, ma oraz niemałe doswiadczenie, a razem mocne dobra powszechnego zamiłowanie. Dziełko to należeć może, powinno nawet należeć do tworów, które będąc owocem dzisieyszego ducha czasu, dążą do zrzucenia iarzma niewoli i przesądów, iakie dotąd ród ludzki uciskały, a czego dostąpić niepodobna, iak tylko przez uskromienie nadużyciów, i zwrócenie wszystkiego w przyzwoite karby i granice.

Nie iestem za zdaniem Mandaryna, ani nawet za zdaniem Xięcia *Karykoff*, aby na poprawienie kobiet, użyć tak ostatecznego środka, iaki oni podaią; mniemam owszem z tłumaczem Polskim, iż poprawa edukacyi kobiet, dostateczną będzie do otrzymania żądanego skutku. W istocie nic nędznieyszego nieznam, nad wychowanie i edukacyią szkolną panienek. Madamy i Ochmistrzynie (małą ich liczbę wyiąwszy) staraią się tylko, aby panienka umiała się ubrać, pięknie trzymać, tańcować, paplotać ladaiako po Francuzku, ułożyć minkę skromną; ale rzadko która dba oto, aby zaszczepić w sercu gruntowną cnotę i moralnosć, aby nauczyć iakie są obowiązki każdego stanu, i iak w nich kobieta uczciwa postępować sobie powinna, aby zasłużyła na szacunek ludzi, przywiązanie osób ią otaczaiących, i to uszanowanie od wszystkich, które oddala, zniwecza, gromi nayzuchwalsze męszczyzn zamiary, aby tym sposobem, sobie i mężowi, i dzieciom i domownikom istotne sprawiła szczęście, lub osłodzenie ich doli. A iakież to dopiero iest wychowanie tych nieszczęśliwych istot, co w niemowlęctwie opuszczone przez rodziców, w szpitalach życie i wychowanie znayduią. Miałem ich iuż kilka od *Dzieciątka Jezus* i z innych klasztorów, tak chłopców iak dziewcząt, i przekonałem się, że Panny szpitalne zysku tylko swego z ich roboty szukaią ale moralnem ich usposobieniem bynaymniey się nie zaymuią. Zadno z nich nie miało wyobrażenia co to iest służyć! iakie tą powinności tego stanu, dla nich od samego nieiako losu przeznaczonego! iak się zachować i starać, żeby sobie uzyskać życzliwosc i przywiązanie Państwa! żadnego przyzwyczaienia do porządku, ochędóstwa, pracy; ospalstwo tylko, swa wola, i bydlęca prawdziwie głupowatość, iak mówi dziełko, iest ich udziałem. Pokory, posłuszeństwa, ochoty, przychylności, poczciwosci żadney; chociaż te są właściwie przymioty, które po szpitalach ubogim i osierociałym dziewczętom i chłopcom wpaiać należy bo te pożytecznieysze są dla nich na całe życie, iak *haftowanie*; ale że to przynosi zysk szpitalowi, więcey przeto pilności iest na *igiełkę*, iak na *serce i umysł sieroty*. Nie ganię ia tego, iż uczą haftować i zysk z tego ciągną na pomnożenie szczupłych klasztoru dochodów, ale przytem należy dbać o ugruntowanie w sercach dzieci, przepisów religii i cnoty.

Potrzebne więc iest koniecznie, nie tylko zaprowadzenie lepszego wychowania i edukacyi stosowney po szpitalach, ale i poprawienie edukacyi po szkołach, szczególniey płci żenskiey. Wytknięte w dziele tem wady i ułomności źle wychowanych osób, i wpływ bezposredni kobiet na istotne zasady i szczęście społeczeństwa, powinny zwrócić uwagę rodziców i rządu, aby gdy iuż trwaiącego w tem pokoleniu złego uchronić i poprawić niepodobna, zmianą wychowania młodzieży, przyszłe choć pokolenie od doświadczonych zachować skażeń.—W tym widoku znalazłem dzieło to godne czytania i uwagi szczególniey dla rodziców. Powinno bydź czytane przez wszystkie żony, przez wszystkich mężów, bo niepodobna, aby iasne i ostre prawdy iakie zawiera, nie miały ich przeniknąć i w zapędzie światowych zdrożności nie wstrzymać.—Gdybym miał iaki rządu kraiowego udział, starałbym się ie upowszechnić, tyle w niem upatruię dobrego zamiaru i skutku.—W ustroniu moiem, wieyskim iedynie oddany zatrudnieniom, nie pozostaie mi iak życzyć, aby miało iak naywięcey czytelników aby ci prawdziwy z niego odnieśli pożytek, i aby to było nagrodą pracy śmiałego tłumacza, który co do stylu, pomimo usilności zachowania czystey Polszczyzny, nie mógł uniknąć w niektórych mieyscach, zupełnie Francuzkich mysli obrotów, te iednak, giną w pięknym ogóle toku dzieła całego.

Ch . . . . Z . . . .

W PETERSBURGU
w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.